

Ułańska fantazja. – Wojciech Młynarski

A że nie z każdej mej piosenki
Gorycz wyziera ze zgryzotą,
Więc do Nastazji, mej panienki,
Myśl zwracam, bo mnie wzięła oto

Ułańska fantazja,
co rusza z kopyta i na oślep rwie,
Ułańska fantazja,
która przeszkód nie zna, nie!
Ułańska ochota,
Gdy serce jak trąbka gra (taba taba ta)
Ułańska tęsknota,
By miłować aż do dnia

(Mama się pyta)
"Ach, kto tam? Nastazja?"
"Ach, kot to, pani matko, kot!"
Ułańska fantazja,
Więc ją chwytam, chwytam w lot

Nastazja, małmazja,
Altana i na niebie nów,
Ułańska fantazja,
Jak mnie chwyci, szkoda słów,

Niech tedy morał z tej piosenki
Przez myśli prześwituje płocze,
Że nic nie zdziałasz u panienki
Gdy nie wykrzesez chociaż trochę

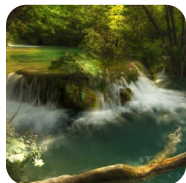
Ułańskiej fantazji
co rusza z kopyta i na oślep rwie,
Ułańskiej fantazji,
która przeszkód nie zna, nie
Ułańskiej ochoty,
Gdy serce jak trąbka gra (taba taba ta)

Ułańskiej tęsknoty,
By miłować aż do dnia

Niech płynie małmazja,
Niech Amor swój sposobi grot,
Ułańska okazja,
Więc ją chwytaj, chwytaj w lot,

Aż panna kochana,
W ramiona rzuci się raz dwa,
Innego ułana
Co fantazję większą ma.

Innego ułana
Co fantazję większą ma.



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych